

Energetyka na rozdrożu – Czy jesteśmy w przededniu zielonej rewolucji?

Polska nie odżegnuje się od ambitnych planów redukcji dwutlenku węgla i jest gotowa przestawiać swój gospodarkę na zeroemisyjne tory. Tak przekonuje rząd. Czy zdążymy do 2050 r.? To jedno z pytań, na które odpowiedzi szukali uczestnicy pierwszego dnia Szczytu Klimatycznego TOGETAIR 2020.

- To wyjątkowy moment, bo w polskim systemie energetycznym na ponad 40 MW zainstalowanej mocy osiągnęliśmy już 10 MW w odnawialnych źródłach energii. Dużo zawdzięczamy szybkiemu rozwojowi fotowoltaiki – poinformował Minister Klimatu Michał Kurtyka na otwarciu wydarzenia organizowanego przez Fundację Czyste Powietrze, Stowarzyszenie Młodzi dla Polski i Fundację Pozytywnych Idei z grupy CreativeHarder. - To moc równa zainstalowanej w tradycyjnych elektrowniach w Bełchatowie, Turowie i Opolu łącznie – podkreśla pełnomocnik rządu ds. OZE Ireneusz Zyska.

To dobra wiadomość, biorąc pod uwagę czekające nas wyzwania związane z nieuchronną dekarbonizacją polskiej gospodarki i potrzebą „zielonego zwrotu”, bez którego nie uda się nam osiągnąć neutralności klimatycznej. A taki właśnie cel stawia przed nami Bruksela oraz wiele instytucji międzynarodowych. Poprzez radykalne obcięcie emisji gazów cieplarnianych mamy wywiązać się z ustaleń Porozumienia Paryskiego, czyli przyjętej przez większość krajów na Ziemi umowy, która zobowiązuje nas do podjęcia wszelkich działań, by zatrzymać wzrost globalnej temperatury na poziomie 1,5 stopnia do końca wieku. Przy takim scenariuszu zmiany klimatu dalej w nas uderzą, ale nie będą tak katastrofalne jak w wariancie, w którym nie podejmujemy żadnych działań i emitujemy coraz więcej CO₂ – wtedy mowa jest o wzroście o kilka stopni, które sprawią, że w wielu regionach świata nie będzie można w ogóle żyć.

Agata Śmieja, prezes Fundacji Czyste Powietrze zaznaczyła w trakcie otwarcia wydarzenia, że ekologia i ekonomia powinny iść w parze. Michał Gwardys, stojący na czele Stowarzyszenia Młodzi dla Polski, dodał że celem trzydniowych dyskusji jest zebranie rekomendacji, które zostaną przedstawione w kampanii społecznej Razem dla Klimatu, która wystartuje tuż po szczycie. Zdaniem Artura Becka, CEO CreativeHarder, najważniejsza jest misja. Wypracowane tezy będą podstawą do wspólnych działań polityków, przedsiębiorców, samorządowców, naukowców i przedstawicieli organizacji pozarządowych. Wszystkie strony usiadły do dialogu ponad podziałami.

Dziś nikt nie ma wątpliwości, że reforma zakrojona na tak szeroką skalę jest wyzwaniem, które przerasta możliwości finansowe i techniczne jednego kraju. Zwłaszcza, że redukcja emisji w energetyce to nie wszystko, co nas czeka. Niezbędne będzie również zmniejszenie śladu węglowego w innych gałęziach gospodarki, takich jak rolnictwo, transport czy budownictwo. Jaką drogę powinna obrać Polska z jej uwarunkowaniami geopolitycznymi i energetyką opartą na węglu? O wizji Polski na nadchodzące dekady dyskutowali prelegenci podczas dwóch debat otwierających Szczyt Klimatyczny TOGETAIR 2020 „W drodze do zeroemisyjnej Europy - Polska w obliczu wyzwań cywilizacyjnych” oraz „Miks energetyczny Polski: między węglem, gazem, OZE”.

Problematyczne „czarne złoto”

Kluczowym pytaniem, które legło u podstaw dyskusji było, jak powinna wyglądać polska energetyka w nadchodzących dekadach. To nie tylko pytanie o dalekosiężne plany rządu, ale również drogę, która ma nas do tego celu doprowadzić. Dziś nikt nie ma wątpliwości, że odejście od węgla, na które mocno naciska Bruksela, jest procesem rozpisany na lata, a inwestycje nie powstają w rok.

Jak długi powinien być okres przejściowy między jednym a drugim paliwem? To informacja, na którą bardzo czekają mieszkańcy mocno uprzemysłowionych regionów Polski, w tym przede wszystkim Śląska, gdzie węgiel od lat jest fundamentem lokalnych gospodarczych ekosystemów. O radykalniejsze

kroki apelują dziś nie tylko ekolodzy, ale również przedstawiciele międzynarodowych instytucji oraz naukowcy, którzy podkreślają, że każdy rok zwłoki przybliża nas do katastrofy klimatycznej.

- Potrzebna jest intensyfikacja działań i spójne działanie na szczeblu wszystkich krajów. Musimy zacząć od odpowiednich regulacji. Bez odpowiednich przepisów, które będą wspierały w transformacji energetycznej, bardzo trudno będzie przeprowadzić fundamentalne zmiany. A od nich nie uciekniemy - mówi Kamil Wyszkowski, Przedstawiciel Krajowy i Prezes Rady UN Global Compact Network Polska.

Podczas dyskusji nie brakowało głosów w podobnym tonie. - Utrzymanie w Polsce obecnego miksu energetycznego jest absolutnie niemożliwe, ze względów ekologicznych, społecznych jak i finansowych – przekonuje Jerzy Kurella, ekspert Pracodawców RP. Również Bartosz Sokoliński, Dyrektor Zarządzający ds. Innowacji i Technologii Agencji Rozwoju Przemysłu (ARP) nie ma wątpliwości, że miks energetyczny Polski będzie musiał się zmienić. – Nasz potencjał przemysłowy pozwala nam na duże inwestycje w morską energetykę wiatrową. Jest tu miejsce dla polskich firm, które mogłyby stworzyć całą nową gałąź przemysłu o szacunkowej wartości 100-200 mld zł. Chcielibyśmy, by jak najwięcej z tych pieniędzy zostało w Polsce – mówi.

Marcin Popkiewicz, fizyk jądrowy i analityk megatrendów ostrzega z kolei, że nie możemy się zafiksować na budowie OZE, zapominając o tym, że fundamentem będzie efektywne wykorzystanie energii, a nie tylko dołączanie nowych mocy. - Nie możemy dłużej utrzymywać systemu, który jest skrajnie nieefektywny, bo marnujemy energię na każdym etapie naszej gospodarki. Na tym powinniśmy się skupić w pierwszej kolejności – mówi.

Co do jednego eksperci byli zgodni. Polska znajduje się dziś w inwestycyjnym rozkroku. Z jednej strony ciężą nam zaszczości poprzedniego systemu opartego na węglu. Z drugiej, ze strony UE rośnie presja na dekarbonizację, ale też coraz tańsza energetyka odnawialna, która z roku na rok staje się coraz bardziej opłacalna.

Rządzący są świadomi tej sytuacji i zapowiadają zmiany. - Moce wytwórcze w naszym systemie były budowane w latach 60. i 70. zaczynają dochodzić do kresu swojej wytrzymałości. Będziemy go stopniowo zastępować zeroemisyjnym systemem, co dzisiaj jest dużo bardziej realne, niż kiedykolwiek wcześniej, bo skok technologiczny dotyczący fotowoltaiki jest ogromny. Oczywiście to tylko element tego systemu, który chcielibyśmy uzupełniać też energetyką wiatrową. Nieuchronnie system konwencjonalny będzie więc stopniowo tracił swoją wagę. Ale pamiętajmy, że musimy znaleźć równowagę i zapewnić prąd dla mieszkańców oraz biznesu – podkreśla Michał Kurtyka.

Statystyki potwierdzają, że zielony zwrot staje się coraz bardziej opłacalny. W Polsce z paneli słonecznych wyprodukowano w maju pięć razy więcej prądu niż rok wcześniej, mimo że cała produkcja spadła. Z najnowszego raportu Instytutu Energetyki Odnawialnej wynika, że na koniec 2020 r. moc zainstalowana w fotowoltaice w Polsce może osiągnąć 2,5 GW, a obroty na rynku wzrosną w tym roku wobec poprzedniego nawet o 25 proc. i przekroczą 5 mld zł.

Jak jednak zwraca z kolei uwagę Izabela Van den Bossche, Wiceprezes Fortum, polityka energetyczna musi być nie tylko opłacalna, ale również odpowiedzialna. – Dziś nie jest realne odejście od węgla w ciągu 10 lat. Realnie patrząc nie mamy go czym zastąpić. Zmiany muszą być rozłożone w czasie – dodaje.

Biznes też ma priorytety

Dziś również coraz więcej firm zauważa, że od zielonych zmian nie ma odwrotu. Nie tylko dlatego, że konkretne zmiany wymuszają unijne regulacje lub instytucje międzynarodowe, które inaczej niż w poprzednich dekadach nie chcą już dłużej udzielać pożyczek, poręczeń i innego wsparcia inwestycjom szkodzącym środowisku. Coraz więcej firm zauważa bowiem, że zielony zwrot to szansa na

modernizację, zmianę modeli biznesowych, a przede wszystkim: oszczędności. I to nie tylko energii elektrycznej, która w obecnych uwarunkowaniach rynkowych jest tańsza, jeżeli pochodzi z odnawialnych źródeł energii zainstalowanych np. na dachach firm. To również szansa na skrócenie łańcucha dostaw, oszczędność w transporcie, lepsze projektowanie swoich produktów czy opakowań.

Część przedsiębiorców próbuje wręcz wyjść naprzeciw tym wyzwaniom. O ambitnych planach dotyczących osiągnięcia neutralności klimatycznej – i to już tym roku – mówi Rafał Rudziński, prezes firmy Robert BOSCH. – To bardzo odważna deklaracja, od której nie mamy teraz odwrotu. To 450 fabryk w całym świecie razem i do tego podwykonawcy. Na dziś Niemcy już spełnili to kryterium, w Polsce też jesteśmy bardzo blisko. Innymi słowy energia, którą kupujemy w 8 zakładach w Polsce to energia z OZE. Jest to możliwe już dziś – podkreśla.

Energetyka również lokalna

W dyskusji o przyszłości energetyki nie sposób uniknąć też rozmowy o samorządach i lokalnych źródłach energii. Jak przekonuje Frederic Faroche, prezes zarządu i dyrektor generalny Veolia Polska to właśnie zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego na poziomie lokalnym będzie jednym z największych wyzwań na nadchodzące lata. W jego ocenie idealnym rozwiązaniem dla samorządów i mieszkańców byłaby budowa zakładów odzysku energii, bazujących na paliwie alternatywnym (RDF). Pozwoliłoby to lokalnie zagospodarować nierecyclengowane frakcje, które są dziś dla gmin problematyczne i utrudniają racjonalną gospodarkę odpadami. A to mogłoby przełożyć się na oszczędności - mówi prezes Faroche.

Dodaje też, że w przypadku Polski, aby osiągnąć unijne cele w zakresie dekarbonizacji, kluczową rolę w transformacji energetycznej odegra też gaz - który musi być energią przejściową dla sieci ciepłowniczych. Gaz może być połączony z biomasą, produkowaną w sposób odpowiedzialny czyli certyfikowany i kontrolowany. Faroche dodaje jeszcze, że sieci ciepłownicze pozostaną strategicznymi aktywami miast i odegrają w przyszłości ważną rolę w zakresie optymalizacji wydajności energetycznej i optymalizacji wpływu na środowisko pod warunkiem modernizacji i cyfryzacji narzędzi.

Podobnego zdania jest wiceprezes Fortum. – Dziwi to, że w Polsce odpadów nie traktujemy jako paliwa, którym można zasilić elektrociepłownię, tak jak dzieje się w wielu innych krajach. Dziś nikt w Europie nie wyobraża sobie, że takie frakcje można marnować i wywozić na składowiska, kiedy można poddać je bezpiecznej obróbce termicznej i wykorzystać energię w ciepłownictwie – mówi Izabela Van den Bossche z Fortum.

Są też jeszcze inne technologie, których rozwój może nam pozwolić na cywilizacyjny skok do energetycznej awangardy. Józef Węgrecki, Członek Zarządu ds. Operacyjnych PKN Orlen przekonuje, że to właśnie wodór będzie ropą naftową XXI wieku. - Ważne, by udało się nam stworzyć system, który pozwoli zasilić wodorem czy to autobusy miejskie, czy transport ciężki – mówi. I dodaje, że dziś największym wyzwaniem hamującym rozwój tej technologii jest magazynowanie wodoru, który naturalnie jest bardzo lekki. W ocenie eksperta zalety tego paliwa na tyle przeważają nad trudnościami z wdrożeniem tych rozwiązań, że odwrotu od rewolucji wodorowej po prostu nie ma.

- Podpisaliśmy już list intencyjny z PESA i najprawdopodobniej w pierwszej połowie roku będziemy w stanie przedstawić innowacyjną lokomotywę zasilaną wodorem, która powstanie z udziałem Orlenu – zapowiada Józef Węgrecki. I podkreśla, że wodór będzie mógł w przyszłości zastąpić wiele innych źródeł zasilania. – I tak na przykład w przypadku elektrycznych napędów wystarczyłoby w przyszłości zastąpić akumulator zbiornikiem na wodór z odpowiednim ogniwem – wyjaśnia Węgrecki. Dlaczego spółka orientuje się właśnie na to paliwo? – Wychodzę z założenia, że planując długofalową politykę energetyczną i myśląc strategicznie musimy oprzeć się na surowcach, które są w naszym zasięgu. Nie mamy przecież w Polsce ropy naftowej. Do tego wydobycie węgla zaczyna robić się coraz

bardziej kosztowne. Stąd też warto stawiać na gaz, słońce i wodór, który jest dostępny z naszych źródeł – podkreśla. Dodaje, że spółka planuje też inwestować w biogazownie, które mogą być odpowiedzią na lokalne potrzeby energetyczne samorządów.

Do tego wątku podczas debaty odniósł się też Jerzy Kurella. Ekspert Pracodawców RP twierdzi, że w Polsce istnieje techniczna możliwość wyprodukowania biogazów w wielkości ponad 13 miliardów metrów sześciennych. Przekłada się to na ok. 7 miliardów biometanu, który może być przetłoczony do sieci. - Do 2030 roku można by wykorzystać nawet 4 miliard metrów sześciennych biometanu, co w znaczący sposób zmieniłoby bilans surowcowy kraju.

Dyskusja o transformacji energetycznej toczy się dalej na transformacja2050.pl oraz wśród uczestników Szczytu Klimatycznego TOGETAIR 2020. Dyrektor programowy wydarzenia Jakub Pawłowski zachęca do wysłuchania debat także drugiego dnia szczytu podczas transmisji na żywo, którą można obejrzeć m.in. na wp.pl i money.pl. We wtorek (23.06) odbędą się również dyskusje związane m.in. z walką ze smogiem, zeroemisyjnym budownictwem, suszą, spalinami, paliwami przyszłości. A trzeci dzień wydarzenia (24.06) to dyskusje związane z tematyką Green Deal, odbudową zielonej Polski po kryzysie i obrazie świata po pandemii, ale przed kryzysem klimatycznym. Aby przekonać się czy wejdziemy w nową epokę, czy ugrzęźniemy w starych schematach warto zajrzeć na www.togetair.eu